

Sciśle tajne.

Trzy... pod zamknięciem

ADJUTANTURA GENERALNA
NACZELNEGO WODZAL. dz. 7695 J₂

Wpłynęło dn. 22. VI 1921 roku

Wyszło dn. 1921 roku

Załączników.....

KOMUNIKAT POLITYCZNY

BIAŁORUSINI.

W obecnej chwili ruch białoruski prawie całkowicie skoncentrował się w Wilnie i powoli zaczyna się krystalizować i konsolidować.

Oprócz Nacjonalnego Komitetu Białoruskiego, będącego przedstawicielem "Urądu" Łastowskiego i wyrazicielem tych grup białoruskich, jakie pod wpływem działalności nieudanej i reakcyjnie nastrojonej miejscowej administracji /zarówno za czasów b. Zarządu Cyw. Z. Wsch. jak obecnych/ zajęły nieprzychylnie stanowisko do Państwa i Rządu Polskiego /Prezes Jaremicz Fabjan, ksiądz ~~Stankiewicz~~ Adam, dyrektor gimn. białorusk. Kochanowicz Michał, Horecki Maksym, Karabacz Aleksander i inni / oraz Najwyższej Rady Białoruskiej Rep. Lud., grupującej zwolenników oparcia się o Polskę /Taraszkiewicz Bronisław, Trepko/ istnieją i działają następujące grupy:

1/ Komuniści, będący w ścisłym kontakcie z Sowiecką Białorusią i dążący do przygotowania gruntu na wypadek nowej wojny z Rosją. Faktyczny kierownik Tereszczenko, ideowy przywódca Rusiecki /vel Kisielowski/;

2/ Grupa b. powstańców Słuckich o platformie politycznej antysowieckiej i antyrosyjskiej. Przywódcy - Prokulewicz, Zawryd /Zauryd/.

3/ Grupa Aleksiuka /Aleksiuk, W. Pupko, Bazyli Pleskaczewski

CHARAKTERYSTYKA GRUP.

< Najbardziej poważną, zwartą i posiadającą największe wpływy organizacją jest Nacjonalny Komitet Białoruski, grupujący w swoim łonie najwybitniejsze siły intelektualne białoruskie.

< Od Komitetu tego zależnym jest faktycznie Rząd Łastowski, z którym Komitet utrzymuje ścisłą łączność oraz wymianę wszelkich możliwych instrukcji. Oprócz Rządu Łastowskiego Komitet utrzymuje kontakt i jest wciągłym porozumieniem się z wszystkimi grupami białoruskimi do komunistów włącznie. Komitet jest bardzo czynnym i stanowi poważną siłę organizacyjną, z którą nale-

zy się liczyć.

Společnie Komitet jest bardzo radykalnym, politycznie wysuwa jako program maksymalny utworzenie Wielkiego Księstwa Białorusko-Litewskiego w granicach na północ i wschód od Bugu i Narwi aż po Dzwinę. Jako program aktualny uważa za konieczne stworzenie już teraz kantonu Białoruskiego, posiadającego całkowitą autonomję narodowościowo-kulturalną oraz pewne atrybuty państwowości - jak wojsko w pierwszym rzędzie. W granicach przynajmniej Oszmiana, Nowogródek, Słonim, Baranowicze. Koncepcja ta nie wyklucza federacji z Polską.

2/ Najwyższa Rada Białoruskiej Rep. Ludowej jako taka, nie posiada ani większych wpływów, ani też znaczenia. Najwybitniejszym przedstawicielem jest Bronisław Taraszkiewicz, obecnie referent szkół białoruskich w Departamencie Oświaty i nauczyciel. Taraszkiewicz posiada poważne wpływy osobiste, utrzymuje kontakt z wszystkimi grupami białoruskimi i pomimo polonofilstwa, cieszy się zaufaniem, jako bezwzględnie ideowy i niezależny człowiek.

3/ Komuniści w mieście większych wpływów nie posiadają, za to na wsi prowadzą dość energiczną pracę przygotowawczą. Jest to grupa nawskroś inteligencka, uważająca jako dogmat, iż ruch społeczny komunistyczny musi prędzej czy później ogarnąć całą Europę, a w pierwszym rzędzie Polskę, i że wobec tego w interesie Białorusi leży iść na spotkanie tego ruchu. Utrzymują stały kontakt z Mińskiem i bawiącym tam Adamowiczem przez Tereszczę.

4/ Grupa b. powstańców Słuckich jest jedną z ruchliwszych. Zasadniczo za cel postawili sobie walkę z wszelkim najazdem /zarówno bolszewickim jak i polskim/ i dążą do utworzenia Niepodległej Białejrusi drogą walki orężnej. Zasadniczo wrogo do Polski nastroszeni nie są. Kontakt utrzymują z Rządem Łastowskiego, a pieniądze czerpią z kąd się tylko da, wychodząc z zasady iż każde źródło jest godziwe.

5/ Najmniej skryształizowaną jest grupa "polonofilka" Aleksiuka. Grupa ta niema jeszcze skryształizowanej fizjognomji i ma charakter nieco sztucznego tworu. Odznacza się dość dużą ruchliwością. Składa się z najrozmaitszych elementów, niekoniecznie białoruskich. Jako cel - postawili sobie zgrupować koło siebie zarówno polaków, litwinów jak i białorusinów. Aleksiuk z powodu niewyrachowania się z 1 miliona jest uważany za człowieka o

brudnych rękach. Ważna polonofilską działalność wyrobiła w niej polskiego prowokatora /"Jedność"/.

DZIAŁALNOŚĆ.

Całokształt prac białoruskich kulturalno-oświatowych i ekonomicznych prowadzony jest przez Nacjonalny Komitet. Sieć organizacyjną Komitetu stanowią kooperatywy w t.zw. "Wileńskim Związku Kooperatyw". Jest to poważna instytucja finansowa, dążąca do opanowania całokształtu życia ekonomicznego Wileńszczyzny. Wobec zamierzonego zlikwidowania Dep. Aproprowizacji "Wileński Związek Kooperatyw" ubiega się o przejęcie całej aproprowizacji w swoje ręce i stworzenie wielkiej hurtowni.

Na czele "Związku Kooperatyw" stał do niedawna niejaki Czyżewski - dawny kooperatysta rosyjski, człowiek mający z ruchem narodowym białoruskim niewiele wspólnego, za to przesiąknięty duchem rosyjskim. Przy jego pomocy udało się grupie komunistycznej Rusieckiego i Tereszczonki wejść razem z utworzonym przez nich "Sojuzem Sielskiej gospodarki" do Związku i osiągnąć tu pewne wpływy, acz najgłówniejsze odpowiednio "urządzić" cały szereg ludzi. W czasie nowych wyborów wobec silnej naganki na Czyżewskiego tenże musiał się usunąć nieco w cień. Do nowego zarządu weszli: jako prezes - Trepko inż., jako członkowie - Smolicz Stołychno, Piotrowicz /litwin/, Czyżewski, Bućka /znajdujący się dotychczas w Kownie/, Łuckiewicz Antoni.

Z Polaków wybranym był Babiański, lecz się zrzekł, oraz kandydatem do Zarządu jest Polak Piotr Pietkiewicz, prezes Sejmiku Święciańskiego i jeden z liderów "Odrodzenia".

Drugim terenem działalności Komitetu są szkoły. Szkolnictwo białoruskie w znacznej mierze opanowane jest przez Rosjan, będących w kontakcie z Sawinkowym. Na terenie Litwy Środkowej znajduje się 135 szkół białoruskich.

Organem "Nacjonalnego Komitetu Białoruskiego" jest Nasza Dumka oraz "Krynica".

Ostatnio Komitet rozciąga swoją sferę wpływów i na Łetgalię.

Nacjonalny Komitet Białoruski utrzymuje dość mocne stosunki z "Odrodzeniem."

Wyrazicielem politycznych tendencji Komitetu dotychczas był Rząd Łastowskiego - obecnie sprawa przyjęła inny obrót.

KOMUNISCI.

też działają za pomocą kooperatyw włościańskich "Sojusz Sielskiej gospodarki", które umożliwiają im bezkarnie stałą łączność z Mińskiem. Posiadali oni lokal na Wileńskiej ul. 33 u Łuckiewicza, który zorientowawszy się jednak w tej pracy usunął ich z mieszkania

Po niezupełnie udanym zamachu na "Wileński Związek Kooperatyw" postanowili opanować Iwanowskiego Wacława, dyrektora Towarzystwa do handlu z Rosją "Pacific". Udało się Tereszczence otrzymać od towarzystwa odpowiednie zaświadczenia, pozwalające mu na dojazd do różnych punktów granicznych i w ten sposób przenikania na drugą stronę.

GRUPA PROKULEWICZ, ZAWRYD i C^o

konst. Stucej

działa bardzo energicznie, posiada zorganizowanych kilka ośrodków za frontem oraz 2 czy 3 na polskiej stronie. Wychodzą oni z założenia, iż należy być przygotowanym na ewentualność najazdu bolszewickiego i możliwość wycofania się Polaków z Korytarza Grabskiego a nawet Wileńszczyzny i że wobec tego należy szybko stworzyć sieć organizacji, które by w odpowiednim momencie mogłyby przejąć władzę. W programie pracy przewidują utworzenie w Wilnie głównej bazy organizacyjnej - oraz obsadzenie szeregu punktów, jak Wilejka, Mołodeczno, Nieśwież, Baranowicze, Lininiec i stąd prowadzenie wywiadu oraz robót przygotowawczych.

Grupa ta składająca się z eserów /s.r./ nie jest związana z Wilnem i widoczne jest iż mocnego związku z miejscowymi organizacjami białoruskimi unika. Srodki czerpie skąd się da. Dążą do utworzenia przedstawicielstwa białoruskiego na ogólnej platformie pol. artysowskiej i antymoskiewskiej.

GRUPA ALEKSIUKA.

niczym poważnym dotychczas się nie odznaczyła. Organem grupy jest "Jedność".

PRACE DOKONANE.

Po nawiązaniu ścisłego kontaktu z o. Taraszkiewiczem szereg narad i konferencji przeprowadzono z działaczami białoruskimi /Jeremicz, Taraszkiewicz, Prokulicz, Zawryd, Boncz-Osmołowski, Ingulewski i inni/ dzięki którym udało się przeprowadzić cały szereg posunięć dążących do zniwelowania antypolskiego stanowiska poszczególnych grup i wytworzenia takiej platformy politycznej

- 3 -

nej, która umożliwiłaby konsolidację organizacyjną i dała możliwość oparcia się o Polskę. Z konferencji tych wynika, że bynajmniej stanowisko białorusinów nie jest nieprzejednanym i że kosztem pewnych ustępstw można w obecnej chwili pozyskać dla Polski olbrzymią większość społeczeństwa białoruskiego. Na tak zasadniczą zmianę wpłynęły w pierwszym rzędzie informacje Ładnowa, a następnie nieporozumienia Rządu Łastowskiego z Kownem. Na podstawie konferencji Brukselskiej doszli białorusini do przekonania, że chcą uniknąć jeszcze jednego podziału Białejrusi należy szukać porozumienia z Polską, to też oczy wszystkich wybitniejszych białorusinów zwrócone są w stronę Polski, oczekując stamtąd kroku usprawiedliwiającego ich nadzieje w znaczeniu pozytywnym. Dzięki przeprowadzonej akcji udało się nie tylko nawiązać łączność z grupą Prokulewicz, Zawryd i G^o, ale wejść z nimi w porozumienie i mieć zasadniczy wpływ na ich prace, wykorzystując takowe jednocześnie dla celów własnych. Komuniści zostali otoczeni dość poważną opieką a w Nacjonalnym Komitecie Biał. osiągnięto wpływy, pozwalające przynajmniej częściowo oddziaływać na ich posunięcia polityczne.

Dalszym rezultatem tych prac było powstanie ściśle zakonspirowanego, dla ogółu białorusinów Komitetu Państwowego, który postawił sobie za zadanie zjednoczenie wszystkich partji i grup białoruskich i nadawanie ogólnego kierunku polityce białoruskiej. Jest to swojego rodzaju białoruski rząd koalicyjny.

Skład "K.P." jest następujący: 1/ Antoni Łuckiewicz, /prezes/, 2/ Ładnow /v. prezes/, 3/ Taraszkiewicz /sekretarz/, 4/ Duplejkowski /skarbnik/, 5/ Ksiądz Adam Stankiewicz, 6/ Jeremicz, 7/ Jan Stankiewicz, 8/ Harecki, 9/ Rak-Michajłowski, 10/ Smolicz, 11/ Bucho.

Nacjónal Komitet ma się składać z 15 osób. Narazie brak zasiedleń, lecz prowadzone z Prokulewiczem i Zawrydem rokowania doprowadzą prawdopodobnie do dodatnich wyników. Przy pomocy tego Komitetu nieawtpliwie uda się nam odpowiednio oddziaływać na dalsze ukształtowanie się polityki białoruskiej.

Oprócz tych prac poczyniono kroki celem nawiązania bezpośrednich stosunków z samym Łastowskim przez Jeremicza i zebrania materiałów dotyczących się wpływów i działalności Niemców, Anglików i Rosjan.

Białorusini domagają się utworzenia jakiejś jednostki wojskowej /choćby baonu/, która formalnie uważana była za oddział W.P., składała by się zaś z białorusinów. Jednostka mogłaby pełnić służbę etapową w kraju. Dowódcą takiego oddziału białorusini najchętniej widzieliby mjr. Jakubeckiego z B. Komisji Wojsk. Biał. Idzie im w danej chwili głównie o znalezienie warsztatu pracy dla całego szeregu ludzi, którzy po rozwiązaniu Biał. Kom. Wojsk. znaleźli się bez środków do życia, oraz o wykorzystanie podchorążych białorusinów, kształcących się obecnie w szkole podchorążych w Warszawie.

Byłoby to w chwili obecnej niepożądane ze względu na akcje Jakowlewa i niewyjaśnione jeszcze dziś posunięcia J. Bałachowicza.

Oprócz Komitetu Państwowego, Prokulicz i Zawryd podjęli inicjatywę by stworzyć "Pojednawczy Komitet Powstańczy", składający się z siedmiu osób:

Z ramienia "Biał. Nacjonalnego Komitetu" - Jeremiez i Karabacz;

Z Najwyższej Rady Biał. Rep. Lud." - Taraszkiewicz, Smolicz, i Rak-Michajłowski, oraz Prokulicz i Zawryd i personalnie Jacobini.

Prawdopodobnie "Pojednawczy Komitet Powstańczy" utworzy się w tych dniach. Działalność jego będzie skierowana wyłącznie w stronę Świdropji.

CHARAKTERYSTYKA NIEKTORYCH DZIAŁACZY.

T e r e s z c z e n k o. Od czasu rewolucji patriota białoruski, wrogi dla Rosji, jako państwa. W czasie posiadania przez nas Mińska był dla Polski przychylnie usposobiony. Po ryskim traktacie zmienił orientację dzięki Rusieckiemu, który wciągnął go do organizacji bolszewickiej.

Tereszczenko wychodzi z założenia, iż ruch bolszewicki musi przejść przez całą Europę wobec tego w interesie Białorusi leży iść na spotkanie mu.

Zdaniem Taraszkiewicza można by było użyć Tereszczenkę do roboty w Mińsku.

A l e k s i u k - w tutejszych kołach białoruskich stracił kredyt moralny w zupełności. Powszechnie uważany jest za bardzo zdolnego człowieka, ale który ma ręce nieczyste. Uchodził za ager-

ta polskiego, a prócz tego podejrzewają go o kondzachty z Niemcami.

Aresztowanie Aleksyuka wywarło naogół dobre wrażenie w kołach białoruskich, które domagają się wyjaśnienia całkowitego sprawy. O ile Aleksyuk potrafi się oczyścić ze stawianych mu zarzutów, to jest możliwość wciągnięcia go do Nacjonalnego Komitetu Białoruskiego.

Naogół zdolny bardzo organizator.

Jeremić - młody, energiczny, średnio inteligentny. Jako ideowa i silna jednostka nie lubiąca kompromisów posiada duży wpływ w białoruskim społeczeństwie i ogromne zaufanie. Polacy i Polakom nie wierzy, jednak gotów jest pracować w myśl interesów wspólnych Polski i Białorusi o ile będzie miał gwarancje, iż praca ta da realne korzyści ruchowi białoruskiemu. Ostatnio znajduje się w dość bliskich stosunkach z Taraszkiewiczem.

Kochanowicz - dyrektor gimnazjum białoruskiego. Typ naogół mało sympatyczny, o niezbyt wielkiej wartości ideowej ale sprytny. Odegrzywa dość znaczną rolę, aczkolwiek podejrzany jest przez niektórych w stosunki z Sawinkowym przez innych zaś o stosunki z Niemcami.

Raport z wywiadu z Taraszkiewiczem
Taraszkiewicz - młody, zdolny i energiczny. Posiada bardzo duże wpływy osobiste we wszystkich ugrupowaniach białoruskich. Czysty ideowiec białoruski, bezwzględnie najlepiej z posród białorusinów usposobiony do Polski. Może dużo zrobić - o ile tylko da mu się możliwość ku temu. Należy do Najwyższej Rady Biał. Rep. Lud.

Książ Adam Stankiewicz - przywódca chrześcijańskiego ruchu białoruskiego. Niepodległościowiec białoruski. Posiada duże wpływy w masach. Dobry organizator.

MIEJSZE GRUPY BIAŁORUSKIE.

Oprócz wymienionych już istnieje jeszcze kilka mniejszych grup białoruskich, jak to:

Socjal-federaliści - do tych należą - Pigulewski /w Wilnie/ i Woronko /w Kownie/ dążący do utworzenia z byłych ziem Księstwa Litewskiego - niezależnego państwa federującego trzy narodowości: litwinów, żydów i białorusinów. Państwo takie byłoby przychylnie usposobione do "trzeciej" Rosji.

Organem tych ludzi jest wychodząca od 5 czerwca r.b. w Kow-

nie gazeta "Wolna Litwa".

Niedaleko od tej grupy stoi inna już o czysto rosyjskiej orientacji to grupa - K. B. Jezowitow, Kleczewski i Zacharko.

Grupa ta brała czynny udział w zamachu Kappa i pozostaje w bliższych stosunkach z monarchistami, rosyjskimi.

Orjentację czysto niemiecką reprezentują: bracia Cwikiewicz, wchodzący w skład Rządu Lastowskiego, a będący na usługach Berlina i prawdopodobnie obecny minister do spraw żydowskich w Rządzie Lastowskiego - p. Zytłowski.

Spis wybitniejszych działaczy białoruskich
znajdujących się obecnie w Wilnie.

1. Taraszkiewicz ~~Stanisław~~, *Bronisław*
2. Prokulewicz,
3. Smolicz Arkadiusz,
4. Zawryd,
5. Rak-Michajłowski Szymon,
6. Pigulewski,
7. Boncz-Osmołowski,
8. Jacobini /polak/.
9. Mjr. Jakubiecki,
10. Bovic /Borek/.
11. Jęremicz Fabjan,
12. Ks. Stankiewicz Adam,
13. Nielepko.
14. Horecki Maksym.
15. Karabacz Aleksander.
16. Tereszczenko,
17. Rusiecki,
18. Pupko,
19. Szyszkow Bazyli.
20. Pleskaczewski,
21. Czyżewski
22. Stołychwo,
23. Iwanowski Wacław,
24. Bindziuk Paweł,
25. Wolejsza Stanisław,
26. Stankiewicz Jan,
27. Aleksyuk Paweł,
28. Bekisz Jan,
29. Kochanowicz Michał,
30. Luckiewicz Antoni,
31. Owsianik Antoni.

32. Boncz-Osmołowska Helena.

33. Gen. Józef Bałachowicz.

34. Pułk. Hapanowicz.

ROSIJANIE.

Rosja
Oprócz roboty białoruskiej rozwija się też robota rosyjska. Zasadniczo są to dwa wrogie nieprzejezdane ruchy narodowościowe. Jednak sprytniejsi i lepiej zorganizowani Moskale wykorzystują ruch białoruski, by pod jego przykrywką prowadzić robotę czysto rosyjską.

na terenie Litwy
Są dwa kierunki rosyjskiej działalności których daje się zauważyć: monarchiści i sawinkowcy.

Monarchiści mają siedzisko swoje w t.zw. "Klubie Inwalidów" grupujących przeważnie dawne oficerstwo i czynownictwo. "Klub" utrzymuje ścisły kontakt z mjr. Mockettem, z którym odbywają się często konferencje poufne. Sekretarka Mocketta jest córką b. generała Stankiewicza, posiadający duży wpływ na Mocketta, a będąca/według wszelkich prawdopodobieństw/agentem monarchistów rosyjskich.

Sawinkowcy rozsiłani są po całym terenie i prace swe prowadzą pod przykrywką ruchu białoruskiego. Podobno na usługach Sawinkowa znajduje się generał Józef Bałachowicz, który od niejakiego czasu osiedlił się na stałe w Wilnie, podstawa inwigilacja.

Józef Bałachowicz ma duże stosunki wśród oficerów polskich szczególnie w kawalerji. Na usługach Sawinkowa znajduje się też b. dowódca rozwiązanego Baonu Białoruskiego płk. Hapanowicz oraz kpt. Wieriowkin, syn b. gubernatora wileńskiego. Wieriowkin jest kierownikiem placówki w Wilejce.

Płk. Hapanowicz starał się o przyjęcie do wojska 10 oficerów rosyjskiej orientacji, znosi się z Klubem monarchistycznym rosyjskim. Wśród białorusinów stracił zupełnie zaufanie, wobec swoich wyraźnych sympatji ku Rosji.

Brat
O c e n a: Kontakt białorusinów z Litwą Kowieńską osłabił się. W ostatnich czasach daje się wybitnie odczuwać ciążenie białorusinów ku Polsce nawet w sferach rządu Łastowskiego, który skłania się do pertraktacji w celu przejścia na terytorjum Polski. Daje się wyczuwać silny zwrot w polityce białoruskiej przeciw Niemcom i Rosji. Wrogo odnoszą się do placówek Sawinkowa, które wyzyskuje ruch białoruski dla siebie, następnie zaś pozyskawszy wpływy i zaufanie zręcznie odsuwają działaczy białoruskich na drugi plan, pomijając ich w milczeniu.

84
PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

Skonsolidowanie wszystkich partji białoruskich stwarza K.P., który dzięki tejże konsolidacji przedstawia zwartą organizację polityczną, posiadającą poważne wpływy. K.P. jest dla Polski usposobiony przychylnie i za cenę uchylenia represji ze strony polskiej administracji cywilnej oraz okazanej niewielkiej pomocy pieniężnej w celu poparcia org. powstańczych na terenie sowie-
tów będzie szedł narękę Rzeczypospolitej Polskiej, przez co ta ostatnia mogłaby łatwo uzyskać poważne wpływy na tok spraw białoruskich.

Ruchu tego nie można lekceważyć. O ile przed rokiem był prawie niewidocznym dziś zarysowuje się wyraźnie w polityce narodowościowej Kresów Wschodnich, liczy wielu pracowników, zatacza coraz szersze kręgi. Przyczynia się do tego w dużej mierze nasza administracja cywilna i jej polityka gnębienia, system któremu zawdzięcza się męczenników i ciągle przybywających patryjotów białoruskich.

Przy niniejszym komunikacie załącza się:

- 1/ Stosunki panujące na naszych Wschodnich Kresach z szczególnym uwzględnieniem powiatu Dziśnieńskiego.
- 2/ Adozwa, da gramadzian i tawaryszau-siabrau nacynałna politycznych organizacyj i grup zachodniej Biełarusi.

/-/ B Ł E S Z Y N S K I
Ppłk. Szt. Gen. i Szef Sztabu.

Za zgodność:

Baudrowski
Ppt. i Szef II Oddz.

A D O Z W A.

da gramadzian i tawaryszau-siabrout nacynalna - politycznych organizacyj i grup zachodniej Biełarusi.

Suczasy moment dla zachodniej Biełarusi zjawiajetca naj-
bołsz atpawiednym ad usich czasou. - Zaraz wyryszajetca pytanje ab
tyt ci być Biełaruskamu narodu zachodniej Biełarusi samomu gaspa-
darom na swojej Bačkanszczynie, ci być na dougi czas padparadkawanym
panskaj zaborozej Rečy-Paspalitaj Polskaj.

Zaraz politycznaje stanowiszete takaje, szto, kali Biełarus
klja adpawiednyja gramadska-politycznyja koła, zjednanyja pamiź sa-
boju, nie zradziać Biełaruskamu narodu, nie parwuc z im zwiazku i n
nie pradaduc jago polskim panam na žudasny zdek i znicztaženje; to
možna budzie obaranić nasz narod ad pagubnych namierau rožnych czu-
žyncau i, zajzddrosnych susiedau i zachowac narodu zachodniej Bie-
łarusi jake suwierennyja prawy na swajej ziemi.

Treba ispołnić faktycznyja materyały, naležycyja da gie
taj sprawy:

1/ Na Usiebiełaruskam Kangresie 1917 gada z agulnaga li-
ki 1972 delegatau, ad biežancau Wilenszczyny i Goradzienszczyny było
bołsz 700 predstauniku.

2/ Kangres wyjawił suwierennuju wolu Biełaruskaga narodu
na samouraduwannie u kraju i abwiesciłszy Biełaruskuju Narodnuju
Respubliku, u miežach etnagraficznaj liczebnej perewagi Biełaruskaga
nasieleńnia, wybrał Radu B.N.R., jakej pieredau swaje wiarchounyja
suwierennyja prawy.

3/ 25 saka wika 1918 godu Rada B.N.R., papouniennaja
predstaunikami mienšasćiej na Biełarusi, wyjawiła wolu Biełaruska-
ga narodu - abwiesciłszy niezaležnaść Biełaruskaj Narodnaj Respubli-
ki, u miežach etnagraficznaj liczebnej pierewagi Biełaruskago narodu

4/ Adbyuszyjsia 1919 godu zjezd delegatau Wilenszczyny i
Goradzienszczyny prywietau abwieszczeńnie niezaležnaści B.N.R. i pry-
znau zakonnym i prawomocnym Urad B.N.R. Wybrannaja zjezdam Rada
Wilenszczyny i Goradzienszczyny, u składzie asob 11 snieźnia 1919 go-
da; na pasieđeńni plenuma Rady B.N.R., była pryniata u lik siabrout
Rady B.N.R. 85

5/ Zdabytyja Biełaruskim narodom suwierennyja prawy
jak takawyja, nienaruszajama zachowany da getaga času Radaj i Uradam
B.N.R.

6/ Rasiejskaja Respublika, jak subjekt suwierennych pra-
wou, piereniauszaj ich ad byuszaj Rasiejskaj Imperyi, u deklaracyi
ad 12 studnia 1918 goda, wustami swajej prawomocnaj delegacyi na
Brest-Litowskija pieregawory, zajawiła:

"Iz fakta prynadležności okupirowanych obłastej" /su-

czasny moment tak sama znajdujących się ale pod Polską okupacyjną - Wilenszczyzny, Goradzienszczyzny i części Mienszczyzny/" Kształtu byszej Rosyjskiej Imperii - Rosyjskiego Rządu nie działają żadnych wywodów, które by na podstawie etnicznych obszarów jakichś albo państwowo-prawnych zobowiązań po odwołaniu do Rosyjskiej Republiki....." "Nowe granice braterskiego sojuszu narodów Rosyjskiej Republiki i narodów, które chcą wyjść z jej granic, powinny być określone swobodnym wyrażeniem zainteresowanych narodów....."

"Tylko wtedy Rosyjska Republika będzie uważać siebie za gwarantowaną, że poprosi o zmianę jej terytorium w jakichś albo terytorjalnych sporach i konfliktach, kiedy ona będzie uważana, że granice, oddzielające ją od sąsiednich obszarów, określone swobodną wolą samych narodów, żyjących na tych granicach, a nie jednostronnym naciskiem, sposobny jest w tym czasie podać etną wolę."

"Prawo na samookreślenie przynależy nacjom, a nie tylko częściom ich, znajdującym się w okupowanej strefie...." "W tym celu, Rosyjski Rząd, po własnej inicjatywie przedstawia możliwość odnowienia wzajemnych praw na samookreślenie i częściach okupowanych nacjom, które okazały się w okupowanej strefie. Rosja zobowiązuje się nie naciskać ani bezpośrednio, ani pośrednio, do przyjęcia tej lub innej formy państwowego ustroju."

7/ Szto Rząd Litwy liczy się z adwersarystami państwa geta faktami, abstrahując od niezależności B.N.R. widac z noty Narodowego Komisarza Zagranicznych Spraw Czeczeryna ad 7 grudnia 1919 roku na imię Polskiego Ministra zagranicznych Spraw Wąkilewskiego, dziekana: "Czto kasajętsia Litwy....-ona kształtuje samostojatelną Republikę, toczno także, jak Białoruś, i nam nie wiadomo, czyby robotnicy i chłopstwo etnicznych stron wyraziło swoje życzenie przyłączenia ich kraju do Polskiej Republiki."

"Takie życzenia, niemożliwe, imiętsia, po klasowych rozważeniach, u wielkich ziemłodzielców, polskiego pochodzenia i tylko u nich od nich; przytem te życzenia nieznaczącego znaczenia nie mogą być przyjęte do wzięcia republikami niemożliwymi narodowymi po swemu charakteru. Jeśli by polski rząd poprosił o siłę bronią nawrócić niezależnym narodem republikom Litwy, Łotwy i Białorusi, uważają im własność, odwracają imi jak naprzymier własność polskich wielkich ziemłodzielców, w takim kierunku...." "rewolucyjnymi polskimi żołdaczami /jakimi u sowieckiej rosyjskiej armii/ będą walczyć ramię ob ramię z robotnikami i chłopami etnicznych republik w ich rewolucyjnych narodowych wojskach, otstai-

waja swobodę rabocznych i krestjan etich stran protiwo posiagetelstwu po' kiego imperjalizma."

8/ U deklaracyi B.C.I.K. ad 23/IX-1920 godu padanaj w Ryżskich pieregaworach prapanowana Polskaj delegacyi liczycca z widawocznym i niesupieriecznym faktam wyjaulenja samaapradzielenija Ukrainy i Bielarusi, adbyuszysia u 1918 gadu skazana:

"Izchodzia iz po'nago pryznanija pryncypa samoopredzielenija, R.S.F.S.R. uže w 1917 godu pryznało i niezmiennie pryznajet bezusłowno i bez wsiakich ograniczeni niezawisimość i suwierenność Polskaj Respubliki, w 1918 godu niezawisimość i suwierenność Ukrainy i Bielorusiji, a w 1920 godu podpisali mirnyj dogowor o niezawisimoi i suwierenno Litowskaj Respublikoi."

9/ U 1918 godu suwierennaja wola Bielaruskago narodu była wyjaulena Radau B.N.R., abwiestijszaj niezaleznuju B.N.R. u niieżach z etnagraficznej liczebne perewaga bielaruskago nasieleńia.

Da suczasnago momentu zachowana pryjemstwiennaść getaj suwierennej Bielaruskaj ulady - Radaj i Uradam B.N.R. Wieś pa czamu u skład Sawieckaj delegaciji na mirnyja pieregawory nie byli ukluczeni predstauniki ad Bielarusi.

10/ Takim czynam R.S.F.S.R. admowilasja ad swaich suwerennych prawou na Bielaruś, paskolki getyja prawy należeli jej, jak pryjemniku suwerennych prawou ad Rasiejskaj Imperiji.

11/ Polska tak sama pryznawala za bielaruskim narodam jago suwierennyja prawy ali jej nikoli getych suwierennych prawou na Bielaruś nie nalezila: u czas uniji Wialikago Kniazstwa Litouskago z Polszczaj umowa była podpisana jak rouny z rounym, pryczym jak Polszcza, tak i Wialikaje Kniazstwo Litouskaje / a znaczyt i Bielaruś/ zachuwali swoje suwierennyja prawy.

12/ Otsiul bielaruskamu gramadzianstwu treba mieć na uwadze czto nichcie, akrym Bielaruskago naroda i wybrana im Wdzierzau-
naj Ulady ne maje suwierennych prawou na Bielaruś. Takogo wybran-
naj usim bielaruskim narodom Uladať zjaulajetsia Rada i Urad
B.N.R.

13/ U Bielarusi na uschod ad liniiji preliminaragago miru rewalucyjnym paradkam, stalaśia Bielaruskaja Sawieckaje Socyali-
stycznaja Respublika, jakaja, liczuczy siabie Bielaruskaj Uladať, spreczajecca, adszczagawaje ad Uradu B.N.R. suwierennyja prawy na Bielaruskija abszary na uschod ad liniiji Preliminarnaga miru. I tolki ad Rady B.N.R. i Zjezdu sawietau B.S.S.R. zalezyc, jak jany pamit saboju palagodziać getu sprawn / na bielaruskich abszarach na uschod ad liniiji preliminarnaga miru /.

14/ Na zachad ad liniiji Preliminarnago i zatym akanczatelnaga miru suwierennaja ulada na getych abszarach nalezyt jurydycz na Radzie - Uradu B.N.R. bo 1/ Sawieckaja Rasieja, padpisywajuczy mir z Polszczaj pasła deklaraciji 23 wieraśnia 1920 użo nie miała

86
PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

suwierennych prawou nad Biełarussiu / bo pryznała raniej zakonna wolu biełaruskaga narodu na swaje niezaleznae isnuwanie, adbyuszusia u 1918 gadu inaksz każuczy - ina pryznała Radu i Urad B.N.R., choć i nie patrapila zrabić z imi naleznaja umowy / a znaczyo i nie magła ich pieredawać pa miru Polscze. Kaliż Polscza żadaje atrymać jurydycznyja suwierennyja prawy na Zachodniuju Biełaruś, to pawinna zgawarywać ab getym z prawiedlowym gaspadarom getych prawou - z Radaj i Uradam B.N.R.; ozago Polscza nie zrabiła.

15/ Atrymać getyja prawy ad biełaruskaga narodu Zachodnieja Biełarusi Polscza tak sama nie może 1/ jak akupacyjnaja ułada na Biełrusi ina nie maje prawa / pa miżnarodowym zakonom/ sklikać sojm, 3/ zaraz Polscza nie puszcza je na Bačkouszczynu Biełaruskich uciekaczeu, jakich naliczywajecca kala 750.000. Getaja uciekaczy byli predstauleny swaimi delegatami na Usi biełaruskym Kangresie 1917 godu i swaje suwierennyja prawy pieredali Radzie B.N.R. Pakul jany nia zwirnucce na Bačkouszczynu i nie otrymaju magczymaści brać daczynienia u wyborach getyja uciekaczy, Polscza żadnych swaich kambinacyj naszym narodam prawiaści nie zmoża

Kambinacyji Zeligonskaga pa getamu nia moguć miec żadnaja wagi u miżnarodnom zmiešci.

I woś braty gramadzianie i tawaryszy, my pawinny napragczy i dakłaści usich wysilkau, kab nie dać ad imieni naszago mnogapakutnaga narodu suwierennych prawou nad naszaj Bačkouszczynaj u ruki Szlacheckaj Polsczy.

Zasteregajcia i swaim mapalnym autarytetam ustrymliwajcia ad pamyłkowych krokau usich tych, u kajo straciłasia wiera u prau du i świetłuju buduczyniu Biełaruskaga narodu.

Polscza nie maje żadnych prawou nad naszaj Bačkouszczynaj a zjaulajetea czasowej akupacyjnaj uładaj.

I takim samym stanie, jak my, u adnośna da Polsczy, była Uschodniaja Galiczyna - Liga Hacyj umówiła Polscze u jaje pretenzjach na Uschodniuju Galiczynu i pryznała zakonna suwierennuju wolu tamaszczynich galiczau-ukraincau.

Kali my biełarusy tak sama budzem mocna stajać za naszy prawy, za prawy biełaruskaga narodu, to naszu Bačkouszczynz tak sama nie addaduć Polscze.

Treba usi biełaruskija nacjonalna-politycznyja siły zгурtować u adziny moszczny niemalejniyki front i getyn frontam wiaści zmaganje suproć chiżackich planau Polskaj zaborczaj dyplamatyi Rada Biełaruskaj Nacyanalnaj Suwiazaj zaprasza je usich szczyrych synou Bačkouszczyny, usich zmagalnika za szczaścia i dabrabyt Biełaruskaga narodu mocna trymaćca adzinaga frontu; adkinuc usi jak staryja, tak i nowyja pamyłkowyja zachady i gurtowacca kala

Rady i Uradu B.N.R. i należnych ustanou, mocna i poczesna trzymajuczych u swaich rukach sztandar Bielaruskaj NIEZALEZNASC.

Starszyna Rady Bielaruskaj Nacyonalnaj Swiazi

8/V-2lr.

/Pieczęć: Bielaruskaja Nacyonalnaja Swiaź. R a d a. /

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

PILSUDSKI
INSTITUTE
ARCHIVES
New York

W Y P I S K A.

1. Uświedamlać szyroko krugi gramadziaństwa ab metach i zadaniach Uradu B.N.R. - geta oznaczaje: zmaganie za niezaleźnaść i niepadzielnasć Biełarusi i sklikanie Usiebiełaruskaga Trudawoga Kangresu, a tak sama gurtawać kala getaje dumki pracounyja masy.

2. U korni scynać szkadliwuju dziejalnaść paasobnych grup i adzinak napralanuju proti niezaleźnaści i niepadzielnasći Biełarusi i Uradu B.N.R.

3. Usie biełaruskija ekanamicznyja, kulturna -praświetnyja dy inszyja organizacyji u danym rajonie znachodziatsia pad agulnym idejnym kiraunictwam uradowaga komisaru i pad niepasrednym jago zagadam.

U w a g a: u paasobnych wypadkach pa zagadu Uradu moguc być padaradkawany cywilnamu komisaru i wajsrawyja sprawy.

4. Dla prawiadzienia u życoje usich nastanow Uradu B.N.R. i dla bolsz planowej organizacyji zaganja z akupantami szlacham biełaruskaj rewalusyji - uradowamu komisaru nadaecca prawa u zgodzie z Ministerstwam Unutrennych Sprau i Prapagandy naznaczac powiatowych dy walaśnych uradowych komisaru, katoryje wa usiej swajej dziejatelnaści padparadkawajucca pa ujenam/ gubernskamu/ uradowamu komisaru.

5. Uradowamu komisaru / rajennami ci to gubernskamu/ nadajecca prawa ustanaulać ad imia Uradu B.N.R. faktycznuju uładu na miejscach u daruczany jamu pajjenie dziejalnaści.

6. Padrobna raz na tydzień sastaulac dakłady u Ministerstwa anutrennych sprau i prapagandy ab agulnym stanie biełarusskaje sprawy danym rajjonie.

eee00eee

Stosunki panujące na naszych Wschodnich Kresach
z szczególnem uwzględnieniem pow. Dziśnieńskiego / stanowią-
cego część Województwa Nowogródzkiego / a graniczącego z
Bolszewją.

Stosunki panujące na Kresach Wschodnich po powrocie znowu
wojsk naszych, tam skąd zostaliśmy wyparci w Lipcu r.ub., napawało
mnie obawą, lecz wysłałem, że stosunki się poprawią - niestety, gdy wi-
dzą, że niema poprawy, a nawet w wielu sprawach jest odchylenie na
gorsze, tak, że skłonny jestem uważać rządy p. Osmołowskiego za delako
lepsze, naturalnie stosunkowo, niż to co się teraz dzieje, - muszę wy-
powiedzieć tych kilka uwag.

Przedewszystkiem muszę stwierdzić z najwyższem oburzeniem, że
wbrow skargom rozmaitych obszarników hr. Mohlów / Stanisławów / z Zale-
sia, Sergjuszów Łopacińskich oraz innych domorosłych polityków i reak-
cjonistów Dzieśnieńskich i innych, którzy wciąż przeprowadzali kil-
kunastu razowe rewizje i poszukiwania zagrabionych u nich rzeczy, -
połączone z gwałtami nieopisanemi, - prawdziwe równouprawnienie, praw-
dziwa i szczerą demokracją niema u nas zupełnie zrozumienia, a wszyst-
ko się dzieje po dawnemu, t.j. mniej więcej tak jak za carskich cza-
sów. Ludność miejscowa bez przesady jest traktowana przez przybyszów
z Zachodu prawie bez wyjątku z pogardą i lekceważeniem, - przemawia
się do niej tonem wyższości niedościgłej - przez obszarników miejs-
cowych, którzy też niejednokrotnie zajmują posady jeszcze gorzej / tu
nawet są wypadki bicia po twarzy /, reszta funkcjonariuszy państwowych
w naszym powiecie, a jest to i w innych - składa się z dawnych słu-
żalców carskich, t.zw. "katolików" - półinteligentnych, częstokroć
nawet dobrej woli ludzi, ale nie mających nad sobą kierowniczej ręki
lub też moskali czarnosecińców - prowokatorów i szpiegów jak naprz.
sędzia śledczy w Głębkiem książę Łappo-Starzyński b. adjutant W.Ks.
Michała Aleksandrowicza - czarnosociniec, b. liceista. Wyjątków b. mało
należy do nich starosta Markiewicz, lecz Starostwo jest za obszerne
kolei nie posiada wcale, dróg bitych prawie niema, zajmuje obszar 18
gmin, jest więc największym Starostwem w Rzeczpospolitej; b. było
pożądanem choć choć na jakiś czas mieć na tem terenie 2 Starostwa.

Centrum ignoruje lub lekceważy zupełnie interes Kresów, któ-
re tyle lat były buforem zmniejszającym siłę pracia Rosji na Polskę,
centrum ma wszystko. Warszawa się bawi hucznie i wie o Kresach tyle
co o Chinach / nie się nie zmieniło w tym względzie od czasów Mickie-
wicza / Warszawa inna się uczy - pierwsze pozostawiamy "Warszawce" lecz
do drugiego ma ludność prawo nie mniejsze, jeżeli nie większe jak sto-
lica i centrum, gdzie mowa polska rozbrzmiewała swobodnie bądź, co
bądź - i gdzie tysiące było możliwości dla nauki w języku polskim - na

Kresach zaś ludność gnębiona i prześladowana musiała walczyć z zapamiętaniem o mowę polską i szkołę, po wsiach zbierano się: staruszka jakaś lub ludówka młoda z zaparciem siebie po wsiach i dworach uczyły dzieci tej drogiej polskiej mowy. Zablędy nowe zdawało by się, że najlepsi polscy pedagodzy powinni się udać na Krsy, aby tam dalej snuć nić tradycji Czartoryskich i Czackich, - nic z tego, prawda mamy nieco szkół ludowych, ofiarność włościactwa jest zdumiewająca; chłop średnio zamożny ofiarował dom swój we wsi Wiacie jeszcze w przeszłym roku na szkołę /gm. Leonpolska/, wszyscy chcą nauki - prawosławni i staroobrzędowcy żądają nauki w języku polskim i szkół polskich, ale nasze Ministerjum Oświaty widocznie śpi, choć czas płynie, równocześnie nie dając oświaty w języku polskim, prześladowuje się szkoły białoruskie, co nie jest ani zgodnem z naszą tradycją, ani z demokracją, która jest na ustach u każdego przeciwnego człowieka, ale w czynach jej nigdzie nie widać. Takie dalsze lekceważenie Kresów naszych co do szkolnictwa, a w szczególności Dziśnieńskiego powiatu jest niedopuszczalnem. Opieszałość jest zbronią - jest policzkiem dla naszego Narodu, tembardziej, gdy pogładowo widzimy, że w takim miasteczku Drui za czasów carskich były 3-4 szkoły rozmaite, w m. Leonpolu były 3 z których jedna polska tajna we dworze i t.d., teraz zaś w Drui jedna szkółka - w Leonpolu dzięki intrygom miejscowego proboszcza z Idolca - żadnej. To jest pogładowa nauka, jak się troszczyć o ten lud, który ciągle jest na ustach u wszystkich, o te Kresy, które zasługują na to by po długich latach niecoli mieć nareszcie szkołę demokratyczną - szkołę kulturalną. Według mego zdania zacząć należy przedewszystkiem od sieci szkół ludowych, co najmniej na 6 wsi jedna szkoła, to mało szczególnie przy naszych odległościach lecz i to lepsze jak nic, potem niższe lub średnie szkoły rolnicze; tworzenie zaś gimnazjów jest bezcelowem na razie, bo narazie braknąć będzie kandydatów dostatecznie przygotowanych i zapełnią się one tylko dziećmi żydów wyłącznie, którzy mają dosyć środków by posyłać dzieci do większych miast lub tworzyć pod kontrolą Ministerjum Oświaty własne gimnazja; na co mają prawo na mocy paragrafu o mniejszościach narodowościowych; dla nas przedewszystkiem ważna jest oświata ludu, b. niestety ciemnego, ale garnącego się do oświaty z zapałem wruszającym. Warto by pomyśleć i o kursach dla analfabetów dorosłych, choćby po miasteczkach. Inicjatywa i pomoc prywatna bardzo mało pomoże, bo niestety prawie wszyscy obszarnicy więksi zystygli w egoizmie kastowym i udający zrujnowanych, nie okazują chęci poparcia oświaty a umieją tylko jak hr. Stanisław Mohl i p. Wincza/Oskar/ grozić Inspektorowi Szkolnemu R. Zebrowskiemu wydaleniem przez Związek Ziemiaków który organizują, za jego bezstronność w sprawie szkolnictwa białoruskiego.

Pomoc lekarska jest żadna w naszym powiecie, jeden bodaj lekarz na cały powiat w Łębokiem - felczerów również niema, a przecież przed wojną mówiono o hyper-produkcji lekarzy w Polsce i w dodatku masę lekarzy znajdowała się w Rosji, gdzie się podzieli? A no, wola

w Warszawie siedzieć niż na dzikich Kresach; znów jak idei, a tylko materializm tępy i chęć użycia; w Drui takiej przed wojną było 3 a nawet 3 lekarzy, wszyscy polacy np., w Dziśnie tak samo, we wszystkich mniejszych miasteczkach było dużo dobrych felczerów i punkty opatrunkowe w niektórych gminach były szpitale większe były nareszcie akuszerki; teraz nikogo i nic tabula rasa, i nie widac co gorsza żadnych starań ku polepszeniu, a ludność cierpiąca musi się udawać do aptekarza, jedyne w okolicy lub znachorów i bab wiejskich o poradę. Dalej tak być nie powinno, tembardziej, że bliskość Bolszewi napawa obawą, że epidemie tam grasujące, przerzucą się i do nas.

Pomoc weterynaryjna również nie egzystuje, a księgosusz grasuje w sąsiednim Braślawnkim powiecie i nawet sąsiednich gminach. Weterynarz jeden na cały powiat.

Niżej podpisany zwracał się za pośrednictwem p. Weysego dyrektora Dep. rolnego tutejszego - obiecał wszystko uczynić ale z góry zaznaczył, że centrum naprzód siebie chce bronić od księgosuszu, a dopiero w odległej przyszłości - resztę, t.j. Kresy.

Drogi są w stanie opłakanym, nawet arterja - jedyna komunikacja w powiecie; mosty w wielu miejscach - wielkie, przeważnie zbudowane będą musiały być zdjęte na wiosnę, albo zniszczone w czasie wylewów jesiennych.

W powiecie Dziśnieńskim w naszej okolicy w promieniu 25-28 wiorst były 3 stacje pocztowo-telegraficzne w m. Miorach, Drui i Leon polu, teraz nigdzie tam niema, jak również niema w Pohościu, Hermanowiczach, Szarkowszczyźnie, Ikaźni. W promieniu od 60-100 wiorst niema poczty. Zważywszy, że i do kolei północna-wschodnia część powiatu Dziśnieńskiego ma od 60-120 wiorst, wyrunki egzystencji dla ludności są nieznośne, tembardziej dla przybyszów z centrum, którzy naigrywają się nad stosunkami takim, jak gdyby miejscowa ludność była temu winna; tymczasem ludność miejscowa rozamitych gmin podawała już petycje w tej mierze przyjmując koszt utrzymania biur na jeden rok na siebie według wymaganych przepisów; nie to jednak nie pomogło. i poczty jak niema tak niema i niema nadziei na blizkie urzeczywistnienie tego wszystkiego, ludność tymczasem oddana jest na lep rozmaitych pogłosek zupełnie niedorzecznych, które jednak podrywają nasz autorytet.

Władze cywilne w naszym powiecie są naogół może niezłe lecz tylko częściowo, chaos robi centrum, które nie pojmuje i nie rozumie stosunków miejscowych, i poddaje się wpływowi kamarylli miejscowych obszarników prawie wyłącznie reakcjonistów zaciekle, szukających ujścia swej zemście. Stosunki pomiędzy władzami cywilnymi i wojskowymi nie uregulowane i kompetencje zupełnie nie jasne. Żandarmeria zwani "panskoje wojsko" gwałca kardynalne prawa obywatela w demokratycznej naszej Rzeczpospolitej, służąc interesom obszarników i nie zwracając uwagi na wracających z powrotem komunistów i agitatorów. Poszczególne komendanci posterunków granicznych pojmują każdy po swojemu kompetencje i rozciągłość oraz władzę swoją. W maisteczku Drui była chwila, że 4 komendantów i oprócz tego rejonowy p. Głowacki

każdy z tych panów wojskowych nb. wszyscy wachmistrze i plutonowi /z nich jeden główny wodzirej/ musiał posłać do miejscowego proboszcza list pisany po polsku wyraźnie i znaleziony u aresztowanego Władysława Gajewskiego - dla odcyfrowania bo nie rozumiał sensu; był on na wpół piśmienny, ten pan aresztował kilkanaście bab i dziewcząt z m. Przydrujska przeciwległego brzegu Dzwiny, które za przepustkami komendanta Łotewskiego, człowieka z wyższym wykształceniem mówiącego 5-ciu językami, przeprowały się na doroczny odpust Sw. Kazimierza do Druj, jak do tego przywykły od lat wielu, tak że tych polek i katoliczek bronił komendant Łotewski od samowoli wachmistrza polskiego. Od miejscowego organisty, urządzającego przedstawienia, żądał każdy z komendantów, aby otrzymał od niego pozwolenie, rejonow również. Tenże wachmistrz wymuszał pieniądze przy współudziale pewnego cywila obchodzącego z żołnierzami z karabinami bogatszych izraelitów; rejonowo wy przeprowadził śledztwo, cywila aresztowano i przyznał się do współki, ale czy tak gładko rzecz pójdzie z panem wachmistrzem niewiadomo. Wachmistrz ów jest ułanem 19 p. ułanów t. zw. Jaworczyków, którzy się wstawili swemi grabieżami i bezprawiem, tak gdzieindziej jak i u nas. Dwaj ułani tegoż 19 pułku aresztowali koło wsi Wiaty gm. Leonpolskiej niejakich Władysława Gajewskiego i Longina Pietkiewicza i po wymuszeniu od nich po 100 rubli setakmi ze strzały do nich dane, aby ich zatrzymać odebrali u nich część pieniędzy dla siebie resztę odwieźli wraz z nimi komendantowi. Drujskiemu wyżej wymienionemu wachmistrzowi, obłożywszy ich dobrze kolbami i nie zważając na poręczenia obywateli - właścian wsi Wiaty; stamtąd gdzie komendant kajał ich ostatnimi słowy zostali wysłani do stacji kontrolnej w Ikaźni /pow. Dziśnieński/ wypikowawszy sporo drzewa dla pana Komendanta, przyczem w braku bloku dla położenia kawałka drzewa, chwyciono chłopca-żydka z ulicy bez żadnego powodu i kazano mu trzymać kawałek piły go nie przepiłują; inny żydek tymczasowo także złapany bez żadnego powodu na ulicy rąbał drzewo. W Ikaźni wyżej wymienionych ludzi gędzono i trzymano przez 3 dni w nieopalonej /było to w marcu/ i kompletnie ciemnej izbie; był tam porzucnikiem hr. Potocki syn hr. Józefa Potockiego z Antonin, ten panicz ludzi nie swego stanu uważa za bydła, a nawet gorzej; mówił on tym ludziom: "to będzie więzienie wojskowe, więzienie surowe." 2 ułanów tegoż 19 pułku w m. Leonpolu zabrało w biały dzień we własnym domu tatarowi Jakóbowskemu jedyną parę butów, człowiekowi nb. który ucierpiał uprzednio b. dużo i od bołszewików i od Łotyszy. - tak że się nazajutrz zjawił do mnie ze skargą bosą. Parę tygodni przedtem kilka ułanów 7 pułku zabrali mu trochę skóry. Dzierżawca majątku Ustrzeż "wł. Wiktor Mirski/ gdy odbywał stójkę, przyjechał do szwadronu 19 pułku we wsi Orzech postawił konia na podwórzu domu gdzie mieszkał rotmistrz Pietraszewski, który uchodził za magnata Wołyńskiego, w nocy skradli mu konia, gdy poszedł do rotmistrza żaląc się powiedział mu rotmistrz: jakoby: "Szydłwach stoi dla mej obrony, a nie dla strzeżenia koni", a gdy ten nalegał zagroził

mu wylaniem za drzwi. 2 ułanów 10 pułku napadło 2 razy na Józefa Spicewicza i Kazimierza Korzeniowskiego i chciało i odebrać podszewy które wieźli z m. Druż do m. Leonpola dla swego użytku. Tylko nagłe pojawienie się kilku ludzi na drodze zmusiło tych panów do rejterady. Bezprawia względem żydów i ograbianie na każdym kroku ludności żydowskiej nie można wyliczyć, bo na to trzeba tomów.

Juljusowi Zachareń ze wsi Dorożki /pow. Dziśnieński/ zranił ciężko ręką szablą ułan z 7 pułku 1 szwadronu za to, że nie chciał dać mięsa i prosiaka, branego bezprawnie i ujął się za Ojca swego, obaj zostali jeszcze w dodatku zbici, syn leżał w szpitalu w Dziśnie.

W końcu stycznia czy też w połowie pjany ułan 7 pułku ułanów przybył do wsi Czuryłowo - dalsze gminy Leonpolskiej pow. Dziśnieńskiego i zażądał 6 podwód zamiast wyznaczonych 3-ech przez gminę, gdy właściciele odmówili pjany ułan zaczął ich łajać, bić, a później grozić rewolwerem i mierzyć z niego w zebrany tłum, chłopci rzucili się wtedy na niego i rozbroili; dowiedział się o tem porucznik 7 pułku ułanów aresztował natychmiast 11 właścicieli tej wsi Aleksandra Dzeduszkiewicza 28 lat, Gabryela Szuka 60 lat, Nazylego Borejkę 36 lat, Józefa Bietonsa 50 lat, Jaachima i Piotra Dzeduszkiewicza 55 i 45 lat, Szymona Niemirę 45 lat, Mikołaja Markowicza 35 l, Onufrego i Szymona Michajłowicza 35 i 38 lat i Aleksandra Szuka 42 l., z tych 8 przetrzymano przeszło 2½ mies. a 3 pozostałych 4 mies. według słów ich bito ich i głodzono, niektórzy ciężko przechorowali na tyfus, pomimo niejednokrotnych poręczeń i próśb gminy oraz ziemianina Euzebjusza Łopawickiego kierowanych do władz wojskowych i cywilnych. Zaraz po areszcie urządzono 3 karne wyprawy przy czem zabrano tym nieszczęśliwym zboże nawet siewne, siano, świnie, owce, cielęta nawet płótno i kożuchy. Trzecia wyprawa karna nie udała się, bo młody ułan widząc świeżo poborowy zameldował w mej obecności wac. mistrzowi: "Nie mogłem wykonać rozkazu tam taki płacz, taki lament, taka rozpacz", tu głos jego załamał się i dwie łzy ciężkie poleły się po policzkach. Oto do czego doprowadza brutalna i bezgraniczna surowość zwierzchników do niesubordynacji żołnierza polskiego, ale niesubordynacji całkiem zrozumiałej i ludzkiej.

Powiat Dziśnieński graniczy z Bolszewją, masa ludzi - właścicieli przeważnie katolików uciekła od poboru do armji czerwonej na polską stronę, przedostawszy się przez Dzwinę za zachętą i pomocą wojsk polskich i poszczególnych komendantów, gminy wydały im im na zlecenie komendantów legitymacje za poręczeniem osób godnych zaufania i pobierały za te legitymacje pobory stemplowe, wszystko było dobrze ludzie co znaleźli pracę, gdy nagle aresztowano kilkudziesięciu i po pędzono 200 wiorst do Swięcian do stacji Kontrolnej, gdzie narazie miano ich odesłać do Bolszewji, nastawał na to głównie przedstawiciel cywilny, w końcu jednak ulegając ich prośbom i błaganom po wytrzymaniu ich około 2 z miesiąca odesłano z powrotem do gmin gdzie ostatnio mieszkali; teraz chwytają wszędzie żandarmi resztę i odesłają również do Swięcian; pisałem i to dość ostro w ich sprawie do żandarmów Stacji Kontrolnej w Miorach /pow. Dziśnieńskiego/ lecz to nie

miało skutku. Jak również do porucznika Kulezyckiego z Stapowego. W
onu Krakowskie to, którym podlegają; to ujęcie się moje za tych lu-
dzi, za których... do pochop żandarmom do podejrzenia...
że ukrywam u siebie bolszewików i później u mnie wizyty i wypytywanie
bezczylnego i natarczywego. Na moje oburzenie pewien żandarm powie-
dział mi charakterystyczną rzecz: "No jeżeli i obszarnicy przeciw
nam, to któż z nami, to już tylko trzeba nam uciekać." Nie darmo na-
zywają u nas żandarmów "Panskoje wojsko".

Ta sama żandarmerja rozpyruje innych obszarników naprz. Hr. Jan-
gjusza Łopacińskiego i nawet przedstawia listy wpościan - 400 czy
500 nazwisk i pan hrabia charakteryzuje ludzi w ten sposób, że każdy
co u niego coś kradł lub rabował jest bolszewikiem, ich żandarmerja
aresztuje, a pan hrabia rad chwali się piżej podpisanym. Czyż to nie
oburzające. Hr. Nohl strofuje starostę Markiewiczza za to, że nie odna-
lezione tego, którzy strzelał do niego, ale warto żeby pan hrabia po-
myślał, za co do niego strzelano, czyż tak bez powodu.

Cały system nie jest demokratyczny, jest to system złodziei.
jeżeli się uprzytomni, że się bierze opłaty szemplowe za legitymacje,
które uważane są za ważne przez władze wojskowe, i to od biedaków,
którzy częstokroć uciekli nie mając nic przy duszy z Bolszewji, aby
po miesiącu tychże ludzi aresztować, pędzić etapem 200 wiorst i tam
męczyć. System ten jest judaszowsko-prowokatorskim, jeżeli się uprzy-
tomni sobie, że z pomocą i zachętą władz wojskowych przeszli ci nie-
szczęśliwi naszą granicę, a potem po miesiącu ledwie nie zostali
odani na jawną śmierć, i coś z tego, że się to nie stało, lecz mogło
się stać; w praworządym i demokratycznym państwie powinno być wszyst-
ko jasno i kategorycznie powiedziane i rozkazano, nie powinno
zależać od wypadku, od szczęśliwego trafu, od miękiego serca danego
komendanta lub urzędnika, taki właśnie system tworzy chaos, podrywa
autorytet władzy polskiej na Kresach Wschodnich i daje ujście do bez-
granicznej samowoli lub kierowania się fantazją poszczególnych
urzędników lub wojskowych, a za panami oficerami i urzędnikami idą
steregiem zwartym żołnierze i niżsi funkcyonariusze. Tak być dłużej
nie może, jeżeli nie chcemy zaprzepaścić i Polskę na Kresach
Wschodnich, jeżeli nie chcemy być znienawidzeni tak, jak Rosjanie w
Bulgarji, którą przecież oswobodzili od jarzma tureckiego, a później
bardziej byli znienawidzeni jak dawni ciemięyciele.

Bezsensowne utrudnienia, na które narażony był rolnik miejscowy
przez pół roku, nadające się kompletnie do humorystyki ciążyły i
ciążą częściowo jeszcze nad ludnością miejscową; zmieniający się
komendanci pograniczni oraz oddziały interpretujące, każdy po swoje-
mu zarządzenia władz wyższych - lub w braku takich - rządzący się
fantazją lub kaprysem lub też biurokratycznymi nawiązaniami armji au-
stryackiej, lub brutalstwem moskiewskiej - dopędzają miary chaosu;
nikt nie wie co można przewozić z jednej wsi do drugiej, a czego nie
czy potrzebne przepustki czy nie, nie jest ogłoszonym ludności
za pomocą plakatów w gminach, oficerowie i żołnierze konfiskują i
rekwiują po drogach co choć, władze cywilne uważają się słabsze

z chwilą pokoju za jedynych, którzy mogą wydawać rozporządzenia, żandarmi wbrew rozkazom władz swoich rekwirują jeszcze dotąd podwoły i ludności rolniczej bezpłatnie i to w czasie robót polnych.

Nie wolno było do niedawna wieźć na młyn zboże bez przepustki nawet jednego puda i ta przepustka musiała mieć wizę stacji Kontrolnej w m. Miorach odległego przypośmę o 18-20 wiorst, do Mior nie można się było dostać inaczej, jak mając przepustkę wizowaną przez stację Kontrolną w tychże Miorach, inaczej było się aresztowanym, dylemat bez wyjścia. W m. Drui dla posiania zboża na własnym kawałku pola, przylegającym do miasta trzeba było mieć przepustkę od rejonowego, wizowaną przez tę samą stację kontrolną w Miorach odległych o 25 wiorst. Gdy tak utrudniano ludności zasiew i zbieranie zboża na własne potrzeby, równocześnie odbywała się szeroka kontrabanda zboża i koni do Łatwji i Bolszewji i tego panowie żandarmi oraz komendanci nie widzą, w wielu wypadkach konie wojskowe, wybrane przez wojsko i przeznaczone dla ludności biednej włościańskiej dostały się do rąk obszarników, którzy je przyszmuglowali do Łatwji, gdzie ceny są znacznie wyższe. Teraz kiedy zniesiono nareszcie przepustki i stacje kontrolne - niżej podpisany upewniwszy się, że nie potrzeba żadnej przepustki ani wizy / i to informowali go zgodnie żandarmi, starosta gminy, rejonowy, policja, wojskowi / - przy przewożeniu kilku pudów / 2½ / pudów mąki dla swej rodziny zamieszkałej w Wilnie został brutalnie zaatakowany przez żandarma w Duksztach, ponieważ jednak umiał się górywsiąć na żandarma puścili go wolno i uciekł, obecny zaś policjant powiedział: proszę Pana dlaczego Pan nie powiedział, że pan jest właścicielem ziemskim, my tylko do żyćców się czepimy i bogatych włościan, swobodnych panów / sie / / nie tykamy. Dałem mu za takie słowo reprimandę. Ale takie powiedzenie komentarzy nie potrzebuje. Jadaąc cych na uroczystość 3 maja w Głębokiem wójta i sekretarza gminy Leon polskiej aresztowali żandarmi w m. Miorach, chociaż mieli legitymacje i rozmaite dokumenta urzędowe do Starostwa i tylko dzięki ich energii udało się im trafić na uroczystość, gdyż zażądali sporządzenia protokołu. Z tego wszystkiego, widać, jak na dłoni kierunek Ks. Luto-sławskiego i całej szanownej narodowej demokracji. Młynarze uprawiają lichwiarski wyzysk biorąc po 4 f. ziarna od puda, a nawet w niektórych młynach po 6 funt. gdy w sąsiedniej Łotwie młynarstwo nie wolno brać więcej, jak 1 funt i to ich najzupłeniej zadawalnia, mają i tak szalony dochód, jak wiem od tamecznych młynarzy. Któż na / w / najwięcej cierpi - robotnik rolny i wogóle biedacy i bezrolni i mało-rolni. Ingerencja Rządu i położenie Kres, jest niezbędną tym bestjal-skim apetytom panów młynarzy należy położyć koniec, tembardziej, że w żadnym prawie młynie niema wagi, tak że ciemnego włościanina na każdym kroku oszukują, tam zaś, gdzie są wagi potrzebują cwi sprawdzenia inne pratyki złodziejski panów młynarzy są znane ogólnie, młynarze miejscowi przyszmuglowali większość zboża, w ten bandycki lichwiarski sposób uzyskanego, do Łtwej i Bolszewji. Muszę tu zwrócić uwagę przy sposobności, że na stacjach kolei żelaznej Turmont Wilno niema prawie nigdzie wagi, a waży się w rąku lub na oko, sam widziałem

niejednokrotnie te praktyki, wyrządza się krzewdę Rządowi albo też okrada się ludność która zmuszona jest codziennie opłacać i bez tego większe taryfy kolejowe.

Apropozycja wogóle jest dziwna: cuku kontyngensowego ludność nie otrzymała: naprz. zupełnie w takiej Drui, a musi posiłkować się niemiecką sacharyną, szkodliwą dla zdrowia, sól dostarczana jest i to w Głębokiem / 120 w od tego zakatka / niż sól, którą otrzymujemy z Łatwji, rekwirovano dla wojska zboże, naprz. owies i płacono b. n. i. z. kie ceny, potem otrzymano owies na siew, który w Głębokiem kosztował 500 marek, a gdzie transport o kilka lub kilkanaście mil etc., i to gdy po tych rekwizycjach pud owsa kosztował nie więcej wtedy jak 400 mk. i to dobrego. Masami zboże, jak mówiłem szmugluje się do Bolszewji i Łatwji, handlarze sami nie bardzo się z tem kryją, mają wspólników potężnych w szamerowanych mundurach / toczy się teraz sprawa komisji zakupów, lecz wątpię czy co będzie, żydówka jedna wyraźnie powiedziała mi: może aresztują tam kilku, ale wypuszczą, bo to oficery. A obok w dawnym pasie przyfrontowym - t. zw. prasie śmierci / Pow. Święciański / ludzie żywią się chlebem ohydny z zielska i kory, a przecież tak łatwo żywność stać się przewieźć. I tak u nas we wszystkiem. brak myśli, lepiej kompletna bezmyślność, tępa biurokracja austriacka, ~~monarchijnym~~ oraz jawne bezprawie i samowola na każdym kroku, dodajmy do tego żandarmów służków obszarników oraz samych obszarników dyszących zemstą dziką i wyzkiem, pozbawionych zupełnie ducha ofiar nego i obywatelskiego oraz młynarzy, którzy wraz z poprzednimi chciwością bezgraniczną wprost przerażają - będziemy mieli budzący widok gospodarki na smutnych naszych Kresach.

Możnaby myśleć, że Themis, która częściowo nawet w Rosji była na wysokości - będzie pociechą naszą, ale i tu nie na nic dobrego. W takiej Drui rezyduje sędzia pokoju p. Wiktor Swiatopółk-Mirski b. kandydat na ziemskiego naczelnika za czasów carskich, ten pan jest sędzią w okręgu, gdzie leży jego majątek, oraz gdzie wszyscy prawie więksi i średni obszarnicy są jego krawnemi lub przyjaciółmi, wykażał on swą władzę niedawno, wydając mandaty aresztu we własnej sprawie, gdzie chodziło o zrabowanie rzeczy z jego domu, aresztowano niejakiego Kejkika, Krywickiego i Zwańską, zamieszkałych w Leonpolu gm. Leonpolskiej pow. Dziśnieńskiego; pan sędzia we własnej sprawie badał świadków i oskarżonych; tenże sędzia Wiktor Mirski ma opinię wśród włościactwa miejscowego jak najgorszą, włościanie niejednokrotnie zwracali się do mnie ze skargami, wyrażając głośno przekonanie, że jest on sędzią przedajnym, niektórzy z nich zostali przezemnie zaproszeni do złożenia zeznań w tem mierze pomocnikowi referenta administracyjnego p. Łakisowi, wypadkowo znajdującemu się w gminie. Tenże sędzia odmawia przymowania próśb podług swej fantazji, na co są liczne przykłady naprz. w sprawie Weroniki Kaszkurowej zamieszkałej w Leonpolu, w sprawie zaś Aniśkowicza contra Parszuta - włościan gminy Leonpolskiej nie chciał wydać kopji wyroku Aniśkowiczowi natychmiast, a kazał mu się zawiść za dwa tygodnie, od dnia ferowania wyroku, gdy termin apelacji upływał w 3 tygodnie po wyroku, sąd okręgowy w Nowogródku jest bardzo daleko, k... ja kol... ja jest

okropna, do kolei od nas 100 wiorst, takim sposobem uniemożliwia się apelacje. Pan sędzia Mirski użył swej protekcji by wyrobić koncesję na biuro próśb niejakiemu Szuszkiewiczowi, b. ziemskiemu naczelnikowi który w ohydnym języku polskim pisze próśby i suto każe sobie za to płacić, pan Mirski, jak sam opowiada, radzi się go w sprawach zawiłych i broni jego interesów, wydając rozporządzenia by karano wszystkich, co prócz niego piszą próśby, jest to odsanie na pastwę temu panu całej ludności mającej sprawy, on bowiem dyktuje mu honorarium. Sędzie nie opłacił dotąd pomimo 3-krotnych nagabywań podatków gminnych, czem daje piękny przykład innym obszarnikom i wogóle obywatelom lekceważenia obowiązków obywatelskich.

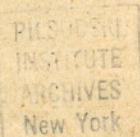
Ministerjum Skarbu ignoruje lub lekceważy nasz zażalenie; obieguwej drobnej monety po 20 markówek, pięcio, dziesięcio i dwunomarkówek niema zupełnie, co jest bardzo kłopotliwe dla ludności miejscowej, rozplakatowanie ogłoszeń ministra Skarbu w p. rzymusowej równi za 100rb. 216 mk., bodaj, jeżeli nie myli się pamięć z 20 marca zostało naklejone i to nie we wszystkich gminach dopiero koło 30 kwietnia lub nawet nieco później, gdy obowiązywało od dnia 20 marca.

Wyższe władze wojskowe nie mają pojęcia, czy my nawet należymy do Polski. Pani Wiewiorowska ziemianka z Dziśnieńskiego pow. chcąc się dostać w styczniu do swego majątku Marynki otrzymała w sztabie Głównym oraz w cywilnych urzędach i w Zarządzie terenów przyfrontowych i etapowych, że nie ma po co jechać do swego majątku, bo tam pas neutralny tymczasem wojska były tam od listopada i wjazd tam był dozwolony za przepustkami starostw, niżej podpisany był tam od początku stycznia; gdy potem ta pani udała się powtórnie do rozmaitych urzędów cywilnych i wojskowych w Warszawie, a wreszcie do rozmaitych wydziałów Pana Raczkiewicza Delegata Rządu Polskiego w Wilnie otrzymała odpowiedź że nie wiedzą kto zajmuje ten kaciak Dziśnieńskiego powiatu i kto się znajduje po drugiej stronie Dzwiny. Jest to fakt niesłychany i oburzający.

12
Niedawno przyszło do gmin pismo od rejonowego z oznajmieniem, że Komisja Likwidacyjna mająca za zadanie ibliczać straty mieszkańców w czasie wojny - zakończyła swe prace - gdy w gminie nikt jej nie wiedział i pomimo spalenia czasu wojny licznych zabudowań nic nie zapłacono nikomu i żadnych protokołów nie zrobiono. Na tem kończą się te kilka uwag, które mam nadzieję nie spotka los zwykły takich elukubracji, lecz będą one przeczytane z uwagą i powagą. Jeżeli czytelnicy znajdą zbyt dużo szczegółów niech wybaczą, albowiem chciałem do starać o czyść faktów. Oby bał jakiś rezultat i przyjechała do nas najprędzej komisja Sejmowa, której postarałbym się pomoc w jej sondowaniach i skomunikowałbym ich z właścianami naszej gminy - takimi co by się nie bali wypowiedzieć tego co się u nas dzieło, ai dzieje.

/-/ Euzebjusz Łopaciński
ziemianin.

6/VI-1921r.
Wilno.



Zapomniałem dodać, że oburzającym i potwornym jest uraganie i łajanie w obecności licznych miejscowych mieszkańców oficerów i żołnierzy legjonowych przez t.zw. Katolików - dowborczyków; jesto to czemś tak ohydny - szczególnie u nas na Kresach Wschodnich.